

małżeństwa żołnierzy. W tej ostatniej kwestii autor wyraża pogląd, że zawieranie małżeństw było żołnierzom formalnie zabronione. Praktyka poszła jednakże w innym kierunku i małżeństwa żołnierzy „na codzień” uważane były za ważne (Durry powołuje się w tym zakresie na Papiniana D. 23,2,35; 49,17,16, tudzież Ulpiana D. 23,2,45,6). Jeśli idzie o inskrypcje, Durry stwierdza, że żołnierze i ich żony posługują się tylko terminami *maritus*, *uxor*, co przemawia niedwuznacznie za tym, że w ich świadomości zawarty przez nich związek był małżeństwem.

Charakterem prawa karnego zajmuje się w krótkiej nocy A. Nagueira, zwracając uwagę na kilka aspektów przemawiających — zdaniem autora — za jego liberalnymi tendencjami rozwojowymi (*Aspectos liberais da legislação penal romana*, s. 46—54).

Następna praca, *La mission du droit romain* (s. 55—67), pióra M. Kaseira, jest przedrukiem wykładu wygłoszonego przezeń w sierpniu 1958 r. z okazji nadania mu doktoratu honoris causa przez Uniwersytet Brazylijski. W wielkim skrócie i w popularnym ujęciu przedstawia autor swój pogląd na rolę prawa rzymskiego, jaką ono odegrało w rozwoju prawa prywatnego w krajach Europy zachodniej, głównie romańskich. W dobie obecnej skoro *Corpus iuris* zastąpiony został rodzimymi kodyfikacjami, stało przed nauką ważne zadanie zbadania historycznego rozwoju prawa rzymskiego.

Silvio A. B. Meira w pracy *O homo sacer no antigo direito Romano* (s. 76—97) analizuje pojęcie sakracji w czasach najdawniejszych i ustala, w jakich sytuacjach człowiek stawał się *sacer*.

Pochodzeniem interdyktów posesoryjnych zajmuje się D. V. Ferreira w artykule pt. *Savigny. Origine des interdicts possessoires* (s. 128—137). Według tezy autora, najstarszym interdyktem posesoryjnym jest *interd. utrubi*, wykształcony w sprawach o rzeczy znikomej wartości, w których stronom nie opłacało się wszczynać normalnego procesu legisakcyjnego (chodzi o *legisatio sacramento*). Czy w takim wypadku *interd. utrubi* miałby zastępować skutki wygranego procesu, autor nie wyjaśnia. Najstarszym interdyktem posesoryjnym w odniesieniu do nieruchomości jest interdykt *unde vi*. Wykształcił się on, zdaniem autora, z takich sytuacji faktycznych, w których nabywca *res Mancipi*, nie przez mancypację lub *in iure cessio*, został następnie wyzuty siłą z posiadania przez zbywającego — właściciela kwirytarnego lub osobę trzecią. *Magistratus* interdyktem *unde vi* przywracał nabywcy utracone posiadanie i chronił go nim aż do czasu, dopóki rzecz nie została zasiedzona (tzn. przez dwa lata w myśl przepisu *tabula 6,3 usus auctoritas fundi biennium esto*).

Wielka szkoda, że autor nie zapoznał się z bogatą literaturą zagadnienia z ostatnich lat (Biscardi, *La protezione interdittale*, 1938; Kaser, *Eigentum und Besitz, Röm. Privatrecht*) i z dalszą kompletną literaturą, i w jej świetle nie skonfrontował swoich przypuszczeń. Twierdzenie, jakoby termin *interdictum poßsessorium* był klasykom zupełnie nieznany, nie odpowiada prawdzie (por. Gai. 4, 145).

I wreszcie ostatni artykuł prawniczy, pióra V. L. da Nóbrega, ma za przedmiot ustalenie, w jakich wypadkach i w jakiej wysokości dochody osiągnięte przez męża z posagu żony podlegały zwrotowi (*La revenue de la dot*, s. 147—161).

HENRYK KUPISZEWSKI (Warszawa)

Revue Historique de droit Français et Etranger, 4^e série, 37^e année, Paris 1959.

Prawa antyczne

G. Cardascia, *L'adoption matrimoniale à Babylone et à Nuzi*. Autor omawia tzw. *adoptio ad maritandum*. Sens jej polegał na tym, że w akcie, na mocy

którego dziewczyna przechodzi spod władzy ojca lub opiekuna pod władzę ojca adopcyjnego lub matki, zastrzega się specjalny cel tej adopcji: adoptujący wyda ją za mąż. Zwykle nie precyzuje się w akcie, za kogo adoptowana ma wyjść za mąż: ojciec adoptujący może ją oddać za żonę jednemu ze swoich synów, nawet niewolnikowi albo jakiejś osobie trzeciej. Adoptowaną może być tylko kobieta, a nie mężczyzna. Adoptujący uiszcza ojcu dziewczyny opłatę, bądź zaraz, bądź na raty, lub nawet w dniu zamążpójścia. Mogło nawet dojść do podziału opłaty po połowie między adoptującego i adoptowanego.

Próbowano wyjaśnić omawianą instytucję interesem ekonomicznym ojca dziewczyny, który nie chciał czekać na pieniądze aż córka dojdzie do wieku, w którym może wyjść za mąż. Tę interpretację autor zbija. Zwrócić trzeba tu uwagę na okoliczność, że nazwisko przyszłego małżonka przy tej adopcji jest nieznane. Zestawić zatem trzeba tę instytucję z lewiratem. Na dawnym Wschodzie małżeństwo miało charakter nie indywidualny, lecz rodzinny. Małżeństwo wiąże z sobą dwie rodziny: płodzenie dzieci ma kontynuować ten alians. Stąd to wytworzyły się następujące reguły lewiratu: 1. nie stosuje się go, gdy z poprzedniego małżeństwa wdowa ma dzieci — cel bowiem małżeństwa został osiągnięty; 2. kiedy teść wdowy nie żyje; wówczas bowiem jedna z wspólnot rodzinnych wygasła, jednolitą dotąd rodzina rozpadła się na tyle jednostek, ile było dzieci męskich; 3. wyjątkowo mimo śmierci teścia wdowa wychodzi ponownie za mąż w rodzinie, gdy nie ma dzieci. Dla zrozumienia lewiratu nie należy zajmować stanowiska wdowy czy mężczyzny, osoby, która ma prawo czy obowiązek lewiratu, lecz teścia, który reprezentuje interes rodziny. Nabył on kobietę dla swoich, by mieć z niej dzieci. Jeśli one nie urodzą się w pierwszym związku, przeznacza ją dla innego mężczyzny znajdującego się pod jego władzą.

Podobną rolę pełniła *adoptio ad maritandum*: jest to rodzaj lewiratu przedmałżeńskiego. Można nawet iść dalej: gdy adoptowana córka zostanie po wydaniu za mąż wdową, wraca ona pod władzę adoptującego. *Adoptio ad maritandum* znana jest tylko w krajach, w których nie znano lewiratu: Babilon i Nuzi. Jest to zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa namiastka kontraktowa lewiratu.

J. M o d r z e j e w s k i, *Le mandat dans la pratique provinciale à la lumière des lettres privées grecques d'Égypte*. Wysłanie na przykład listu w epoce, gdy poczta dla osób prywatnych nie kursowała, stwarzało węzeł obligatoryjny między wysyłającym a nieopłaconym posłańcem. Najczęściej wszakże celem listu prywatnego jest prośba, by adresat dokonał darmo jakiejś czynności w interesie nadawcy. Zbadane przez autora teksty pozwalają na zrozumienie bazy społecznej mandatu. Punktem wyjścia jest *amicitia*. Pole dla niej było bardzo szerokie w braku takich instytucji, jak dzisiejsza poczta i inne przedsiębiorstwa zawodowe. Jeśli *mandans* nie zaspokoił przyjaciela, który w jego interesie dokonał jakichś wydatków, istniała sankcja społeczna obok nie poświadczonej bezpośrednio w źródłach sankcji prawnej. We współczesnych kodeksach cywilnych opartych na prawie rzymskim *contractus mandati* jest jedynie wspomnieniem minionego systemu. By nie stracić racji swego istnienia, musiał on zmienić całkowicie treść prawną.

C. A b o u c a y a, *Essai sur l'histoire de la transaction en droit romain*. Autor streszcza swoje wywody w słowach następujących: „Historia *transactio* jest w istocie swej społeczna. Stworzona dla ustalenia pokoju ugoda bywała regulowana stale na podstawach coraz mocniejszych. Ale gdy Rzymianie myśleli o ugodzie, mieli na uwadze stypulację. Ta uporczywa myśl sprawiła, że ugoda skamieniała w rozwoju. Nawet zasada formuły *nudo pacto*... była jednym z czynników tego opóźnienia. W rzeczywistości Rzymianie byli wiązani przez obietnice zwane abstrakcyjnymi,

tn. oderwanymi od swego wewnętrznego uzasadnienia; pojęcie przyczyny występuje tylko bardzo dyskretnie pod formą czynnika w istocie negatywnego".

J. Macqueron, *Réflexions sur la locatio operarum et le mercennarius*. W uwagach swych autor polemizuje z wynikami semantycznego studium włoskiego badacza, R. Martini, dotyczącymi terminu *mercennarius*. Natomiast aprobuje jego analizę prawną zwrotu *locatio operarum*.

Prawa zachodnioeuropejskie

G. Boyer, *Jacques de Revigny et les Institutes de Gaius*. Stawia się zarzut romanistom średniowiecznym, że nie posiadali zmysłu historycznego, który stał się udziałem dopiero ludzi renesansu. Wszakże już w średniowieczu mówiono o obaleniu przez Justyniana *usucapio* jedno- czy dwuletniej, ustanowiczej przez prawo dwunastu tablic, oraz o różnicy między *res Mancipi* i *res nec Mancipi*. Głosa Accursiusza ograniczała się do sprowadzenia tej dystynkcji do różnicy między nieruchomościami italskimi i prowincjonalnymi. Jakób Revigny proponował inne wyjaśnienie w oparciu o teksty prawne rzymskie spoza *Corpus*. Korzystał przy tym z jakiegoś dzieła, ułożonego między III a końcem V w. Opierał się o nie również i Boecjusz. Korzystanie przez nich z wspólnego tworzywa umożliwia nam odtworzenie oryginalnego tekstu Gaiusa w miejscu, w którym manuskrypt weroński wykazuje lukę.

R. Besnier, *La dégénérescence des caractères normands des preuves dans la procédure civile du duché après la rédaction du Grand Coutumier*. Dwie zasadnicze modyfikacje obserwujemy od końca XIII w. w procesie: zanikanie pojedynku w postępowaniu cywilnym oraz nowe ułożenie się stosunków wzajemnych między *enquête* a dowodem ze świadków. Od chwili redakcji *Grand Coutumier*, przez pierwszą połowę XIII w. ograniczano coraz więcej stosowanie pojedynku w sprawach cywilnych; ciosem dla tego środka dowodowego było zarządzenie monarsze, uchylające go w dobrach królewskich. Druga połowa XIII w. jest okresem jego zaniku. W miejsce pojedynku wchodzi dochodzenie przez jury (*enquête par jury*), które w końcu XIV w. stało się normalnym środkiem dowodowym. Wzmiankuje się o nim zresztą już w *Grand Coutumier*, według którego pojedynek może być zastąpiony przez dochodzenie na wniosek pozwanego przy pomocy *bref d'établie*, jak również za zgodą obu stron. W tym czasie gdy dochodzenie przez jury zajmuje teren stracony przez pojedynek, napotyka ono na poważną konkurencję w postaci dowodu ze świadków. I to jest druga, może najgłębsza zmiana w środkach dowodowych w Normandii od XIV w. Pozostaje ona w związku z racjonalną koncepcją świadectwa. Sędzia bada teraz świadków, wzywa ich do podania *ratio sciendi*. Traktaty prawa kanonicznego podają dokładną charakterystykę świadka (Gracjan), *Decretalia* dopuszczają go tylko w drugiej linii, z zastrzeżeniem co do zeznań *de auditu* lub *de fama*. Charakter *témoin de science*, którego się domaga praktyka od XIV w., nie był gwarantowany u świadków dochodzenia tradycyjnego. Ci mogli znać sprawę jako sąsiedzi, ale mogli również oprzeć się na fakcie notoryjności. Byli to zatem tzw. *témoins de crédence*, gorsi zatem od *témoins de science*. Dzięki temu dowód przez *enquête* jest mniej pewny. Ta myśl była obca *Grand Coutumier*, ale zdobyła sobie uznanie w ciągu XIII w., tym bardziej, że w jury widzi się nie organ sądowy, ale środek dowodowy.

Konflikt między dowodem z dochodzenia przez jury i z badania świadków przebiega się w tekstach; jedne z nich są przychylne dla świadków *de science*, drugie bardziej tradycyjne. Jeszcze w końcu XIV w. *enquête* stosowana jest normalnie w sprawach o własność nieruchomości, wszakże jursprudencja wyżej stawia świadków naocznych. Oni to biorą górę w pierwszej linii w sprawach osobistych i w sprawach o ruchomości.

Również wstecz (*le record de la cour*) został zepchnięty do dowodu pomocniczego, używanego coraz mniej z powodu rozpowszechnienia się ksiąg sądowych; podobnie zresztą i w sprawach małżeńskich z powodu generalizacji dowodu aktem pisemnym.

B. Vigner on, *La vente dans le Maconnais du IX^e, au XIII^e siècle*. Okres pół tysiąca lat, którym się autor zajmuje, dzieli na trzy podokresy. W pierwszym, sięgającym od 800 r. do połowy XI w., kontraktem najbardziej rozpowszechnionym jest sprzedaż, konkuruje z nim tylko darowizna. Dokumentów z tego okresu zachowało się bardzo dużo. Klauzule w nich występujące przypominają bardzo teksty z epoki merowińskiej, wszakże po większej części — w odróżnieniu od dawnych — używają czasu teraźniejszego. Akty sprzedaży wyraźnie ulegają przeciwstawieniu darowiznie. Akty tego okresu dotyczą przeważnie nieruchomości małej wartości, kawałków ziemi. Sprzedaże większych kompleksów, choć występują również, są niezmiernie rzadkie. Sprzedawcami są więc chłopci, którzy się powoli bogacą.

W drugim okresie (lata 1050—1225) następuje jaskrawie zmniejszenie się aktów sprzedaży, całkowity niemal ich zanik. Wychodzą również z użycia formuły tradycji i użytkowania oraz sankcje karne. Zamiast nich pojawia się nowy środek umocnienia, przysięga. Wzrasta natomiast znaczenie świadków, ich rola staje się bardziej aktywna. Zatraca się wyraźny rozdział między sprzedażą a darowizną. Często trudno w ogóle stwierdzić, czy się ma do czynienia z jednym czy drugim rodzajem kontraktu. Odnosi się wrażenie, że pisarze XI—XII w. nie widzieli między nimi różnicy. Do rozstrzygnięcia tej trudności nie może być wykorzystane występowanie ceny, albowiem i obdarowany z obawy przed roszczeniami darczyńcy czy jego rodziny składa im coś w darze, mniejszą lub większą sumę pieniężną albo jakiś prezent. Nie jest to cena, lecz *munus*. Wątpliwych aktów, które nie wiadomo, do jakiej kategorii zaliczyć, jest bardzo dużo. Możemy więc spokojnie mówić o zaniku kontraktu sprzedaży. Szereg na to złożyło się przyczyn. Brak władzy; płaci się cenę za nieruchomości, skoro władza publiczna zapewni ich spokojne używanie. Tymczasem jest to epoka nadużyć wszelkiego rodzaju. Nie dobro publiczne ma senior na oku; administracja jego, to bezprzestanny ciąg nadużyć. Dopiero z wzrostem władzy królewskiej sytuacja ulegnie zmianie. 2. Sprzedaż jest możliwa tam, gdzie własność alodialna dominuje. Tymczasem w omawianym podokresie istnieje przewaga posad nad alodiami. 3. W X w. właściciel sprzedawał swą nieruchomość sam w asyście żony. Obecnie własność należy do całej rodziny. Omawianego zjawiska nie można łączyć z faktem, że pieniądź stał się rzadszy.

Taka sytuacja utrzymuje się, generalnie biorąc, do końca XIII w. Od początku XIII w. sprzedaże odżywiają, liczba ich rośnie. Nowe akty zrywają zupełnie z dawnymi, tak co do treści, jak i formy. Formuła ulega stabilizacji, akty stają się wyraźnie aktami sprzedaży. Dokonują jej prawie wyłącznie możni, chłopci niemal że nie występują wcale. Stąd też i większa wartość cedowanych dóbr. Od 1270 r. znowu wszystkie klasy są reprezentowane.

P. de Fontette, *La vie économique de la région parisienne d'après des actes de vente immobilière du XIII^e siècle*. Liczba mieszkańców Paryża w końcu XIII w. wynosi około 75 000. Mieszczanie w tym okresie bogacą się, wśród kupców na pierwsze miejsce wysuwają się księgarze. W Paryżu jest dużo domów zniszczonych, ale także buduje się wiele nowych. Są one różnej wielkości, o nierównym stopniu konserwacji, wreszcie podlegają nierównym obciążeniom rentowym. Ceny ich wahają się od 4 do 36 funtów. Tej wysokości nie osiągają nigdy domy w miejscowościach leżących pod Paryżem. Ceny czynszów i rent wahają się około 10% kapitału. Na wsi przedmiotem transakcji są lasy, ziemie, łąki i winnice. Łąki występują o wiele rzadziej niż ziemie, stanowią pewen luksus. Najdroższe są winnice, to szczyt kultury

rolnej. Na końcu artykułu, na 17 stronicach autor podaje zestawienie wszystkich aktów, które były przedmiotem jego analizy. Podkreślimy, jaką wagę przywiązuje się we Francji do badań ekonomicznych. Autor, świeży agrégé — prawnik, habilituje się, przedstawiając artykuł o tematyce typowo historyczno-gospodarczej; co więcej, drukuje się jego artykuł w czasopiśmie prawnohistorycznym.

M. David, *Les „laboratores” du renouveau économique du XIII^e siècle à la fin du XIV^e siècle*. Jest to ciąg dalszy studium, które autor niedawno drukował w księdze pamiątkowej prof. Petota pt. *Les „laboratores” jusqu’au renouveau économique des XI^e—XII^e siècles*. Wykazują one zarówno mnogość znaczeń rozpatrywanego słowa, jak i ewolucję semantyczną na przestrzeni stuleci. Zależnie od rodzaju źródeł (prawne, narracyjne), od środowiska (wieś, miasto) termin posiadać może współcześnie kilka znaczeń. Badania te unaoczniają nam w sposób jaskrawy, jak trudno jest rozumieć tekst średniowieczny. Ileż dowolności tkwi w przypisaniu takiego czy innego znaczenia terminowi.

R. Villers, *Aspects politiques et aspects juridiques de la loi de catholicité (1589—1593)*. Zasady następstwa na tron francuski tworzyły się między XI a XV stuleciem. Wszakże w końcu XVI w. musiałby zgodnie z nimi zostać królem kalwin, Henryk, król Nawarry. Henryk III ogłosił w 1588 r. wraz ze Stanami Generalnymi zasadę fundamentalną królestwa: król musi być katolikiem, religia katolicka jest religią państwa. Sam jednak się tej zasady nie bardzo trzymał, pojechał się z Henrykiem Nawarskim i uznał go za swego następcę; był zaś z nim spokrewniony w 21. stopniu. Członkowie Ligi, nie chcąc dopuścić innowiercy do tronu, uważają wciąż katolicyzm za zasadę fundamentalną. Pociągała jednak ona ze swej strony tę niedogodność, że wprowadzała na tron córkę króla hiszpańskiego, Filipa II, oczywiście po zlekceważeniu *lex salica*. W tej sytuacji katolicy umiarkowani zwrócili oczy na kardynała Bourbon. Henryk nawarski w obawie, by obie partie nie porozumiały się przeciwko niemu, oświadczył, że konieczność państwową jest najlepszą teologią. Parlament paryski wydaje *arrêt* o prawie salickim, w cztery tygodnie później Henryk się nawraca.

J. Coudy, *La „Tontine royale” sous le règne de Louis XV*. Autor omawia rodzaje i warunki subskrypcji, organizację *tontin* i ich zanik, pozostający w związku z powstaniem tablic wymieralności. Tontina stanowiła rodzaj pożyczki, do której się uciekała monarchia w trudnej sytuacji finansowej. Była to wszakże pożyczka droga, stąd jej likwidacja. Nie zapomniano wszakże o tej instytucji, tontiny tworzy się w Niderlandach, wróci się też do nich za Rewolucji.

J. Portemer, *Recherches sur l’enseignement du droit public au XVIII^e siècle*. Na uniwersytetach francuskich uczono prawa rzymskiego i prawa kanonicznego, od XVII w. także zwyczajowego prawa krajowego. Wprowadzenie prawa publicznego nastąpiło dopiero za Rewolucji. Średniowieczu obca była myśl odróżnienia prawa publicznego i prywatnego. Trzeba było kilku bodźców, które dopiero do takiego rozróżnienia doprowadziły. Zaśluga w tym niewątpliwie zaznajomienia się z prawem rzymskim, ale także i wzmocnienie władzy centralnej, przeciwstawiając prawa suwerena prawom poszczególnych jednostek, uświadomiło obywatela o jego roli i miejscu w państwie.

Do końca XVII w. prawo publiczne stanowi tabu; jest rzeczą niebezpieczną omawiać tajemnice króla i jego ministrów. Opisy instytucji państwowych przeznaczone są dla rodziny królewskiej, pozostają więc w rękopisie; opracowania takie zachowują długo swój wpływ. Dopiero w ostatnim stuleciu ancien régime’u monarchia wprowadza po części zarządzenia o nauczaniu prawa publicznego. Na wszystkich uniwersytetach francuskich wprowadzi je dopiero Rewolucja.

Prawo publiczne staje się przedmiotem wykładów uniwersyteckich najpierw w krajach protestanckich (Holandia, Heidelberg 1661, Göttingen 1735, Erlangen 1743, Halle; Skandynawia — Lund, Upsala; Anglia — Edinbourg 1708, Glasgow 1752, Oxford 1758; Szwajcaria — Lausanne, Genewa). W ślad za nimi idą uniwersytety krajów katolickich: Pont-à-Mousson 1706 (przeniesiony w 1706 r. do Nancy), Fribourg 1716, Salzburg 1722, Innsbruck 1733, Praga 1748, Wiedeń 1754. Nauczano go też w Strassburgu, Ludwik XV wprowadził je również na uniwersytet w Besançon, w praktyce jednak profesorowie go nie uczyli, wskutek oporu uniwersytetów. Artykuły o prawie publicznym znalazły się wszakże w „Encyklopedii”.

Jeśli badania nad prawem publicznym rozwinęły się w drugiej połowie XVIII w., to działo się to mimo uniwersytetów i poza nimi. Powstała szkoła historyczna, która zorientowana ku praktyce, odczuwała potrzebę inwentaryzacji źródeł prawnych, co umożliwiała obserwację rozwoju prawa poprzez stulecia. Szkoła historyczna widzi ścisły związek między historią i prawem publicznym. E. Laurière na żądanie d'Aguesseau opublikował *Table chronologique des ordonnances faites par les rois de France de la troisième race*. W 1723 r. zaczęto publikację zbioru ordonnances. W 1762 r. Moreau zaproponował królowi założenie zbioru dokumentów, obejmujących całe prawo publiczne. Do pracy tej zaprzągnięto cały kraj, stolicę i prowincje. W wyniku jej powstała kolekcja *Bibliothèque et dépôt de législation, histoire et droit public*. W latach 1764—1770 organizowano konferencje, których uczestnicy zamierzali dać kompletny wykład praw królestwa; poza szkicami, przedsięwziętej roboty nie wykonano.

W okresie konfliktów z parlamentami około 1770 r. mnożą się pisma wywrotowe. Monarchia myśli więc o wprowadzeniu nauki prawa publicznego; ponieważ uniwersytety sprzeciwiają się tym zamiarom, tworzy król w 1773 r. pierwszą katedrę prawa publicznego w Collège royal.

Próby reformy uniwersytetów u zmięczeniu ancien régime'u nie dały rezultatów. Konstytuanta przewidywała szkoły, w których miano uczyć konstytucji; zajmowało się nimi również Zgromadzenie Prawodawcze. W 1795 r. Convention zarządziła stworzenie szkoły centralnej w każdym departamencie, co wykonał dopiero Dyrektoriat. Wszakże wszystko unicestwił zamach stanu Napoleona. Dopiero w 1802 r. wprowadzono prawo publiczne jako przedmiot obowiązkowy na wszystkich uniwersytetach, ze względów praktycznych (projekt A. F. Fourcroy).

G. Lepointe, *L'évolution de la responsabilité administrative dans la France du XIX^e siècle*. Autorowi chodzi o szkody wyrządzone obywatelowi przez administrację. Możliwość odszkodowania istniała w XVIII w. Decyzja Rady opierała się wszakże na zasadzie *aequitas*, z pewną dozą arbitralności; trudno zatem mówić o pozytywnym prawie administrowanych do odszkodowania. W systemie nowoczesnym, w którym abstrakcyjne państwo zastąpi króla, obowiązuje zasada nieodpowiedzialności państwa. Przypomnijmy, że według ustawy z 1790 r. nastąpił rozdział administracji od sądownictwa, tym samym sąd nie ma władzy kontrolowania administracji. W ciągu XIX w. w miarę rozrostu zadań państwa powstają osobne organy administracyjne dla spraw spornych. Wypracowują one doktrynę opartą na praktyce, a kierowaną przez *aequitas*. Wreszcie w 1873 r. dekret trybunału kompetencyjnego stwierdza, że odpowiedzialność państwa istnieje, wszakże jest ona inna niż między stronami według *Code civil*. A oto konkluzje, do których doszedł autor: 1. wzrost odpowiedzialności państwa dopuszczanej przez Conseil d'Etat; 2. autonomiczna jurysdykcja administracji; 3. odpowiedzialność cywilna państwa i osób publicznych jest dziełem instancji administracyjnych; 4. rolę zasadniczą jurysdykcji administracyjnej opartej na *aequitas* jest zwyczaj, mimo że to wiek kodyfikacji; 5. nawiązy-

wanie odpowiedzialności administracyjnej do systemu ancien régime'u Rady Królewskiej, mimo to, że w teorii zasady polityczne i konstytucyjne są radykalnie przeciwstawne.

V. Vaněček, *Les travaux d'Histoire du droit en Tchécoslovaquie de 1938 à 1958*¹.

Wśród poloników notujemy M. Szczanieckiego, *Chronique des travaux d'histoire du droit publiés en Pologne en 1956*, *Chronique des travaux d'histoire du droit publiés en Pologne en 1957*, oraz tegoż *La nouvelle synthèse polonaise de l'histoire du droit*.

Na sesji Société Jean Bodin w 1958 r. referaty wygłosili V. Vaněček, *Deux projets tchèques du XVe et du XVIIe siècles d'une organisation pacifique universelle*, oraz R. Bieżanek, *Les conceptions de la paix chez les auteurs polonais de la fin du Moyen-Âge et de la Renaissance*.

Na Journées de Rennes urządzanych przez paryską Société d'Histoire du droit français et étranger referaty wygłosili M. Modrzejewski, *Le mandat dans la pratique provinciale à la lumière des lettres privées grecques d'Egypte*, oraz M. Szczaniecki, *La nouvelle synthèse polonaise d'histoire de l'Etat et du Droit*.

J. MATUSZEWSKI (Poznań)

¹ Sprawozdanie z artykułu C. Spinosi, *Une institution fiscale d'avenir: du centième denier au droit d'enregistrement*, pomieścimy po ukazaniu się jego części drugiej.